Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanėgo* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A Wajgelta.*

Cena prenumeraty:	Adres Redakcji i Administracji:	Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie.	WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.	Ogłoszenia:
Pojedyńczy numer 25 groszy:	Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.	Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XV. WARSZAWA, dnia 14 stycznia 1934 r. **Nr. 2.**

TREŚĆ. O modlitwie. — Ze świata. — Projekt ustawy o stosunku Państwa do kościoła ewang.-augsburskiego w Rz. P. — Nauka religii ewangelickiej w nowem gimnazjum. — Wiadomości z Rosji Sowieckiej. — Obchód. — Korespondencja z Łodzi. — Ś. † p. Juljusz Grosser. — Z Tow. Pol. Młodz. Ewang. — „Z Filadelfji". — Krótkie wiadomości. — Statystyka. — Porządek nabożeństw. — Radjo. — Ogłoszenia.

Ks. Tadeusz Wojak.

O MODLITWIE

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dzisiejszy człowiek nie docenia wartości modlitwy, jako jednego z najpoważniejszych czynników życiowych, a przecież modlitwa jest wielką, potężną, żywą mocą, siłą, która może odegrać decydującą rolę w życiu, i jeśli to się nie dzieje, to tylko dlatego, że do niej nie sięgamy.

Jest w tem coś wprost tragicznego, że stoi ona wiecznie przed nami jako najpotężniejsza siła, która wszystko może, jest zawsze do naszej dyspozycji, a przecież chwytając się wszelkich środków i sposobów, modlitwę zostawiamy na boku, zaniedbujemy ją.

Modlitwa mocna jest wpłynąć na koleje narodów całych, może urobić tak czy inaczej człowieka i dokonuje też zmian w naturze.

Oto była modlitwa Mojżesza, która zaważyła na losach Izraela.

W chwili, gdy Bóg skazał lud na zatracenie, za jego krnąbrność i upór, Mojżesz modlił się, modlitwą tak olbrzymią, że na jej skutek sam Bóg zmienił swe plany i cofnął swój wyrok (IV Mojż. 14, 11-20).

Co za moc modlitwy.

Choć, żeby się tak modlić trzeba też być Mojżeszem.

Słusznie po dzisiejszy dzień mówi się o modlitwach matki Augustyna. Wiele się wysuwa czynników, które odegrały rolę w życiu tego człowieka, lecz dla mnie jest oczywistem, że jedno było decydującem — modlitwa Moniki. Ona, to człowieka niewiele sobie czyniącego z Boga, zmieniła na wielkiego, w Królestwie Bożem.

Ktokolwiek zna Pismo i jemu wierzy, ten wie także, że modlitwa ma moc i nad naturą. Wystarczy przypomnieć zdarzenie z życia Chrystusa z drzewem figowem, żeby sobie to uświadomić (Mat. 21,13-22). Tej sile modlitwy zawdzięczał Eljasz uzdrowienie syna wdowy w Sarepcie, tą samą mocą uzdrawiał Piotr w Jerozolimie (Dz. Ap. 3), a Paweł wskrzesił Eutychesa w Proadzie (Dz. Ap. 20).

Dziś mocy modlitwy i jej znaczenia nie docenia się. A przecież jest ona tą samą olbrzymią siłą, wiecznie stojąca przed nami, wystarczy tylko sięgnąć po nią, by działać. Trzeba tylko mieć tę niezbitą, prawdziwą pewność, że modlitwa wielką moc ma, iż nam dano z niej korzystać. Trzeba mieć wiarę w jej znaczenie. Jak niewielu ją posiada świadczy o tem zarzut uczyniony uczniom przez Pana w związku z uzdrowieniem. „Jeślibyście, mając wiarę jako ziarno gorczyczne, rzekli tej górze: Przenieś się stąd na ono miejsce, tedy się przeniesie, a nic nie możebnego wam nie będzie". (Mt. 17,20-6).

Mając więc tylko taką odrobinę wiary jako najmniejsze z ziaren, można już olbrzymich rzeczy dokonać.

Nasza modlitwa nawet w małych sprawach jest bez znaczenia, musi więc w niej być szalenie mało wiary. Wielką rzeczą jest modlitwa. Niekiedy i dziś się słyszy o uzdrawiającej sile modlitwy tego czy owego człowieka. Przeważnie przyjmuje się te wiadomości z dużemi zastrzeżeniami i sceptycyzmem. Chrystus zarzuciłby nam małowierność. Wypadki uzdrowień na skutek modlitwy są najzupełniej możliwe i całkiem zrozumiałe, niepojęte jest tylko niedowiarstwo chrześcijan. Szkoda, też, że książki tego rodzaju jak przepiękny dramat Björnsowa „Ponad siły" czyta się zwykle jako arcydzieło literackie, osnute na fantastycznym pomyśle autora; nie mam wprawdzie dowodów, ale śmiem twierdzić, że opowiadanie o czcigodnym pastorze Sandzie, uzdrawiającym mocą swoich modlitw, napewno jest oparte na zdarzeniu prawdziwem, a dla nas powinno być przypomnieniem jak bardzo zapomnieliśmy i zaniedbaliśmy wielki skarb modlitwy. Czemu jednak przypisać, iż bywały modlitwy ludzi, którzy z pewnością znali

jej wartość, a przecież bezskuteczne. Taką była modlitwa Abrahama o ocalenie Sodomy i Gomory. Wielki ten mąż Boży dobija się wprost u Boga, żebrząc natrętnie o łaskę, a przecież bez skutku, taką była pełna wysiłku modlitwa Jezusa w Getsemanie, również bez rezultatu. Oto moc, która dokonuje przeobrażeń tak ogromnych nie tkwi w samej modlitwie. To zresztą zupełnie proste. To, co się dzieje na jej skutek, tego nie sprawia modlący się człowiek, lecz moc, która jest poza nami — Bóg. Bóg sprawuje to czego się domaga modlitwa i dlatego czasem prośbom tym staje się zadość, a czasem nie, zależnie od tego czy Pan prośbę tę może uwzględnić w swych planach czy nie. Jak nie każdą modlitwę Bóg spełnia, tak też nie każdą wysłuchuje, bo możemy być tego pewni, że z pośród wielu naszych modlitw, nie wszystkie dochodzą do Boga, na wiele z nich nawet uszy swe zatyka i od wielu odwraca oblicze.

O ile jednak spełnianie zależy od Niego, o tyle wysłuchanie przedewszystkiem od nas, od tego jak się modlimy. Bóg lubi nadewszystko modlitwy gorliwe, pełne żaru, czeka na prośby nieustępliwe, można powiedzieć, Pan lubi, gdy Mu się człowiek narzuca, gdy staje przed Nim z prośbą wprost natrętną i nie odstępuje tak długo, dopóki przynajmniej nie otrzyma odpowiedzi. Mówił o tem Jezus w podobieństwie o natrętnym sąsiedzie. (Łk. 11,5-10).

Któż z was mieć będzie przyjaciela, i pójdzie do niego o północy; rzec mu: Przyjacielu pożycz mi trzech chlebów; Albowiem przyjaciel mój przyszedł z drogi do mnie, a nie mam, co przedeń położyć. A on będąc w domu, odpowiedziałby mówiąc: Nie uprzykrzaj mi się; już są drzwi zamknięte, a dziatki moje są ze mną w pokoju; nie mogę wstać, abym ci dał. Powiadam wam; chociażby mu nie dał zostawszy, przeto, że jest przyjaciel jego, wszakże dla niewstydliwego naległania jego wstawszy, da mu, ile potrzebuje. I jać wam powiadam: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie, kołaczcie, a będzie wam otworzone. Każdy bowiem, kto prosi, bierze, a kto szuka, znajduje, a temu, co kołacze, będzie otworzone.

Dla tego też żaru, natręctwa nieledwie, pochwalił Pan kobietę chananejską (Mt 15,21-28)

Bóg to lubi, bo wówczas widzi najlepiej, że człowiek przystępuje do Niego z tą wielką pewnością, że to o co prosi, znaleźć może u Niego.

To jest wiara, której tak szukał Chrystus. Trzeba więc, aby modlitwy nasze były gorliwe, natrętne wprost, wtedy je przyjmie Pan. Tego nam bardzo, bardzo brak.

Co do treści modlitwy można powiedzieć w ogólności, że winna ona zawierać w sobie trzy zasadnicze momenty. U nas modlitwa jest zazwyczaj dziękczynieniem i prośbą, a może nawet tylko prośbą.

Boga umiemy przedewszystkiem prosić, gdy trzeba to czynić wiemy, gdzie uderzyć, rzadziej dziękujemy. Takie to już niewdzięczne jest nasze ludzkie serce. Lecz najmniej słyszy się modlitw pochwalnych. A przecież my jesteśmy tylko ludźmi, a On Bogiem naszym, dlatego naszym świętym obowiązkiem jest jaknajczęściej oddawać Jemu cześć i chwałę. To musi być w modlitwie zawarte. Drugie to dziękczynienie. Istotnie, my sobie napewno nawet sprawy nie zdajemy z tego ile my Bogu samemu zawdzięczamy. Wśród wielu zdarzeń naszego życia, które tłumaczymy sobie naszą zaradnością, pomocą obcych, zbiegowi okoliczności — decydującą rolę odegrał z pewnością sam Bóg. Niech tylko każdy przyjrzy się swojemu życiu, a będzie wiedział że ma za co dziękować Bogu. A prosić? Ileż my od Boga wyprosić możemy? Toć w Jego ręku jest wszystko, całe nasze życie i tam gdzie nasze ludzkie moce i sposoby na nic się nie zdadzą, tam On wiele jeszcze może tylko Go trzeba o to żarliwie prosić. Spojrzyjcie na wasze życie, a poznacie z czem do Boga przystąpić wam trzeba.

Ze świata

Każdy polityk, obserwując przejawy życia narodów, wyciąga stąd wnioski o prądach i siłach, działających w społeczeństwie i na tej podstawie stara się przewidzieć wypadki najbliższej przyszłości. Tak samo i działacz kościelny winien znać wszystkie ważniejsze wydarzenia w życiu religijno-kościelnem na terenie międzynarodowym, by nie tylko dojść ich przyczyn, lecz również mieć oczy otwarte na możliwości, jakie najbliższa przyszłość w tej dziedzinie nasunie. Dlatego też, my, ewangelicy, winniśmy darzyć zainteresowaniem wydarzenia, rozgrywające się obecnie w Niemczech. Wszak Niemcy są kolebką reformacji luterskiej, krajem najwyższego życia umysłowo-religijnego i po dziś dzień wywierają duży wpływ na życie religijno-kościelne ewangelicyzmu światowego. Zrozumienie dzisiejszych tragicznych dziejów kościoła ewangelickiego w Niemczech może okazać się równoznacznem z poznaniem przyczyn zła i usunięciem ich gdzieindziej zawczasu. Wszak wypadki te są skutkiem pewnych niedociągnięć, datujących się od czasów reformacji i tkwią w niewłaściwej organizacji rządu kościelnego i wyłaniającym się stąd stosunku kościoła do państwa. Luter bowiem oddał wpływ decydujący na rząd kościelny zwierzchnościom świeckim. Dlatego też kościół ewangelicki w Niemczech okazywał się zawsze tak powolnym wszelkim wpływom i eksperymentom w jakie wciągało go państwo. Dlatego też i obecnie z taką łatwością i bez zastanowienia rzucił się w objęcia ruchu narodowo-socjalistycznego. I dopiero szereg wydarzeń i enuncjacji, które niby taranem uderzyły w zasadnicze podwaliny kościoła reformacji, zaczął otwierać oczy na niebezpieczeństwo, jakie z tego związku z ruchem politycznym, dla kościoła zrodzić się może. Gdyby nie stało się to zawczasu, kto wie jakie pociągnęło by konsekwencje dla kościoła i dokąd by go doprowadziło. Zdrowe jednak pierwiastki religijno-kościelne przyszły do głosu we właściwym czasie. I jeżeli początkowo zachodziłą obawa o przyszłość kościoła ewang. w Niemczech, to obecnie można być o tę przyszłość spokojnym. Mogą przyjść jeszcze cięższe walki, może sprawa zażądać ofiar ciężkich, o ostateczne zwycięstwo jednak kościoła reformacji troszczyć się niepotrzeba.

W czasie kiedy biskup Rzeszy Muller, powołując się na dobro i przyszłość kościoła, które wymagają zerwania wszelkich więzów z walczącemi grupami, i odwołując się do karności partyjnej, wydaje rozporządzenie, zabraniające biskupowi i funkcjonarjuszom kościelnym należenia do ruchu chrześcijan niemieckich, jako partji kościelno-politycznej, kiedy sam służąc przykładem rezygnuje z protektoratu nad tą partją, kiedy dla zaprowadzenia zgody i pokoju w kościele Rzeszy powołuje komisję rozjemczą, mającą rozstrzygać wszelkie istniejące jeszcze konflikty — biskup pruski Hossenfelder, kierownik ruchu chrześcijan niemieckich, ten sam Hossenfelder, którego zachowanie się w Sportpalaście wywołało taką burzę protestów, wydaje w odpowiedzi odezwę i rozporządzenie, będące jawnem wezwaniem do walki. Oświadcza on: „My chrześcijanie niemieccy pozostaniemy jednak w partji i ruch nasz musi w sprawach kościelnych posiadać dominujące stanowisko."

Bowiem ruch „chrześcijan niemieckich nie jest partją polityczną". Dlatego zarządza, by frakcje chrześcijan niemieckich pozostały w kościele na swych stanowiskach. I jeżeli jednocześnie oświadcza, że kierownicy i podkierownicy frakcji mają się wstrzymać od ingerencji w sprawach organizacji kościelnej, w szczególności polityki personalnej, to jest to jedynie chęcią uspokojenia opinji. Po szeregu posunięć, dokonanych przez ruch chrześcijan niemieckich z całą namiętnością i niesprawiedliwością partji politycznej, przy jednoczesnej bierności w dziedzinie religijno kościelnej, twierdzenie, że nie jest on partją polityczną wydaje się popro-

stu śmiesznem. Całe zaś oświadczenie Hosselfeldera należy zważać za rozpoczęcie kroków wzajemnych.

— Że nie są to sporadyczne wystąpienia i że „ruch chrześcijan niemieckich" bynajmniej ze swych zamierzeń zrezygnować nie myśli, świadczy zachowanie się biskupa kościoła luterskiego w Saksonji Kocha. Jako jedyny w swoim rodzaju incydent, nie mający równego sobie w dziejach kościoła, jak dokonanie przez niego własnej instalacji. Dzieje się to wobec wykrętnego tłómaczenia się chorobą biskupa Rzeszy oraz votum nieufności, zgłoszonego przez „związek obrony koniecznej pastorów" w Saksonji. Nie dość na tem, w dwa dni po swojej somoinstalacji, przeprowadza na nadzwyczajnem posiedzeniu krajowego wydziału synodalnego przyjęcia en bloc 28 tez, mających być podstawą dla przyszłego rozwoju kościoła luterskiego w Saksonji. Tezy te dla swej arbitralności wywołują nie tylko poważne zastrzeżenia, ale nawet zdumienie. Dzielą się one na 4 części: Kościół i państwo, zwiastowanie kościoła, podwaliny kościoła i droga kościoła. Pierwsze pięć tez w których mowa jest o stosunku kościoła do państwa, wzięte są prawie dosłownie z programu narodowo-socjalistycznej niemieckiej partji robotniczej. Mimowoli nasuwa się pytanie, skąd i od kiedy kościół luterski przychodzi do opierania się na programie partji politycznej, zamiast na Chrystusie czy Duchu św. W następnych czterech tezach, omawiających treść zwiastowania kościoła, nie znajdujemy ani słowa o usprawiedliwieniu z łaski przez wiarę w krew i zasługę Chrystusową, ani słowa o sakramentach chrztu i ołtarza; natomiast wiele o czystości krwi i rasy germańskiej. W tezach od 10—15, zawierających artykuły o podwalinach kościoła, jest wprawdzie mowa o biblji i księgach wyznaniowych, lecz jednocześnie Stary Testament poddany zostaje ostrej krytyce, jako księga dziejów i religji żydowskiej, przeprowadzony ostry podział pomiędzy obydwoma Testamentami, pomimo czci, jaką Jezus miał dla Starego Testamentu i pomimo słów: „Szukajcie w Pismach, albowiem one są, które o mnie świadczą". Niewątpliwie, że Stary Test. posiada wiele cech żydowskich i arcyludzkich, czyż nie należałoby jednak akcentować w nim rzeczy boskich i uważać go za ziemię świętą, na którą jedynie ze zzutem obuwiem wstępować należy. Co się tyczy ksiąg symbolicznych, to tezy głoszą, iż kościół związany jest z wiarą ojców, szybko jednak dodaje „iż pewne kwestje wyznaniowe dziś są bez znaczenia." Wreszcie w ostatnich 12 tezach czytamy, że niemieckie chrześcijaństwo ucieleśnione zostało w Marcinie Lutrze, że w nim znalazła swój wyraz niemiecki dusza chrześcijańska i że chrześcijaństwo niemieckie winno się zwać luteranizmem. Pomijając już pytanie, czem w takim razie są katolicy niemieccy, w samem ujmowaniu luteranizmu jako przejawu chrześcijaństwa niemieckiego, tkwi błąd, bowiem w reformacji doszła do słowa nie wiara niemiecka, a Bóg i wiara apostołów, i była ona sprawą bożą, która nie miała jedynie Niemiec na względzie, czem się tłomaczy przyjęcie i rozwój luteranizmu w całym szeregu narodów i krajów.

Wobec tych tez tak dalece odbiegających od zasadniczych prawd chrześcijaństwa i reformacji, będzie musiał kościół luterski w Niemczech zająć wyraźne stanowisko; że zdaje sobie z tego sprawę, świadczy cały szereg zgłoszonych protestów.

Tenże biskup Koch wobec swoich przeciwników kościelnych ucieka się do metod, których innem mianem jak denuncjacją nazwać nie można. Ogłasza on bowiem związek konieczny obrony pastorów za siedlisko reakcji, która po poniesionych porażkach na terenie politycznym i gospodarczym szuka schronienia w kościele. Pomimo bowiem, głosi w swej odezwie, oświadczeń biskupa Rzeszy i najwyższych władz kościoła, że stają wyraźnie na gruncie wyznaniowym, panowie ze „Związku" burzą pokój kościelny i zagrażają bezpieczeństwu Rzeszy. Czyż oskarżenie to, rzucone pod adresem związku pastorów nie podaje w wątpliwość ich prawomyślności wobec państwa i nie wskazuje na nich jako na sprawców niepokojów i burzycieli bezpieczeństwa? Są to rzeczy, które mogą pociągnąć za sobą poważne następstwa. Wszak i tak wielu duchownych znajduje się w obozach koncentracyjnych, o czem pisać nie wolno, choć partja rządząca oświadczyła, że nie chce się wtrącać do spraw wewnętrznych kościoła.

Jak powszechnym był przed kilku miesiącami „szał hitlerowski" i jak stopniowo budzi się otrzeźwienie, świadczy odezwa ruchu społecznościowego, skupionego w Związku Gnadauskim, która oświadcza, że Związek, zaskoczony początkowo posunięciami ruchu chrześcijan niemieckich, dał się wciągnąć w ramy kościoła Rzeszy, obecnie jednak, przekonawszy się o nieewangelicznym charakterze i stosowaniu przymusu w sprawach kościoła przez chrześcijan niemieckich, zrywa z nimi wszelką łączność, odwołując jednocześnie swych mężów zaufania i przywracając dawny zarząd z przed wypadków sierpniowych.

W końcu, dla scharakteryzowania stosunków kościelnych w Niemczech, pragnąłbym dodać, że obecnie nie tylko duchowni występują w obronie prawd chrześcijańskich, słowa bożego i krzyża, który nanowo dla wielu stał się zgorszeniem, lecz czyni to również świat laicki, jako społeczność wierzących. I tak odbyły się w grudniu r. z. w Berlinie wielkie zebrania w kościele św. Mikołaja w Akademji Śpiewaczej, na których było przeszło dziewięć tysięcy osób, a które się odbywały pod hasłem „Słowo boże nigdy nie przeminie". Z tej racji dyrektor misyjny Dr Knak konkluduje: „Zbór wierzących stanął po stronie wiary i ksiąg wyznaniowych kościoła w sposób tak zdecydowany, jakiego nie można się było po nim spodziewać. A więc sumienie w rzeczach wiary jeszcze nie zasnęło".

Jot.

Projekt ustawy o stosunku Państwa do kościoła ewang.-augsburskiego w Rz. P.

Rokowania w sprawie uregulowania stosunku Państwa do Kościoła jeszcze nie zostały ukończone. Rozpoczęły się w okresie walk narodowościowych w kościele, toczyły się wśród zmiennych warunków politycznych, kiedy to raz po raz zmieniali się ministrowie wyznań religijnych i oświecenia publicznego tudzież dyrektorowie departamentów. Rząd zawarł konkordat ze stolicą apostolską, rozpoczął prace przygotowawcze w celu zwołania soboru kościoła prawosławnego. Trudności rokowań polegały jeszcze na tem, że Ministerstwo nie miało wytrawnych znawców życia, prawa, zwyczajów i dogmatów kościołów ewangelickich. Warto przypomnieć klasyczny przykład Dra. Piekarskiego, b. dyrektora departamentu wyznań, autora encyklopedji p. t. Prawdy i herezje, w której jest pełno „herezyj" o protestantyźmie. W dobie powojennej stosunek państwa do kościoła układał się w Europie w rozmaity sposób. Ścisła zależność kościoła od państwa (np. w Prusach) jako zasada ustała, wysunięto natomiast hasło rozdziału kościoła od państwa, któremu nadano dawną formę „wolny kościół w wolnem państwie" lub starano się jakimkolwiek sposobem utrzymać łączność kościoła z państwem w dziedzinie administracji, wychowania i opieki prawnej. Tak próbowały ułożyć swój stosunek do państwa kościoły ewangelickie w krajach o przewadze ludności katolickiej. W Niemczech, gdzie konstytucja weimarska w art. 137, ust. 1 stwierdza, że „niema Kościoła państwowego", rewolucja hitlerowska związała kościół z państwem do tego stopnia, że uchodzi tam za niewzruszoną zasadę, iż Kościół winien być ściśle złączonym z narodem

i państwem". Jak to w praktyce się przedstawia, tego przykłady mieliśmy w wyborze biskupa Rzeszy, biskupów krajowych i w wyborach do reprezentacyj kościelnych.

Ze względu na swe specyficzne warunki kościoły ewangelickie w Polsce nie mogą iść ani po linji rozwoju prawnych stosunków kościoła ewangelickiego w Niemczech po r. 1918 ani też wogóle drogą, wskazaną przez rewolucję Hitlera. Kościół ewangelicko-augsburski trzyma się do pewnego stopnia tradycji ustawy z r. 1849, szukając nowoczesnej formy ujęcia zawiłego zagadnienia stosunku do państwa. Ze względu na swe zasady nie może naśladować kościoła katolickiego, zawierając z państwem konkordat, ani też „wolnego kościoła" lub „stowarzyszenia religijnego", o którego bycie decyduje pierwszy lepszy urzędnik starościński. Z jednej strony chce kościół korzystać z prawa zupełnej swobody i niezależności, z drugiej chce dać państwu, w którego granicach działa, i z którego opieki korzysta, prawo wpływu w tych sprawach, które wykraczają poza ramy ściśle kościelne. Należy do nich np: wyrażanie zgody na wybór duchownych jako kierowników parafji, djecezyj albo też jednoty kościelnej. W myśl powyższych zasad opracowany został „projekt ustawy o stosunku Państwa do Kościoła ewangelicko-augsburskiego". Projekt ten stwierdza w art. 1, że „w ramach powszechnie obowiązujących praw państwowych i niniejszej ustawy Kościół ewangelicko-augsburski w Rz. P. korzysta w swem życiu wewnętrznem z pełnej wolności rządzenia się przepisami swego Prawa wewnętrznego, uznanego przez Państwo w drodze rozporządzenia Rady Ministrów". Opierając swój ustrój na zasadzie synodalno-konsystorjalnej Kościół ewangelicko-augsburski decyduje samodzielnie o wszystkich sprawach wewnętrznych, działa w zakresie życia kościelnego, charytatywnego tudzież wychowania religijnego zupełnie niezależnie od obcych czynników. ma prawo wolnego wyboru swoich duchownych i reprezentantów swych władz, korzysta z opieki prawnej, dotacyj państwowych i i. przywilejów. Stosunek Państwa do Kościoła wyraża się nie tylko w udzielaniu pewnych praw lecz także w pewnych atrybucjach władz państwowych, jak np. w stwierdzaniu zgodności przepisów prawa kościelnego z ustawami państwowemi, wyrażaniu zgody na wybory wybranych lub powołanych, zatwierdzaniu Biskupa Kościoła, wybranego przez Synod, na stanowisku prezesa Konsystorza i i. Kościół chce w swej działalności pozytywnie ustosunkować się do Państwa a ¡dlatego *zgadza się na przysięgę państwową* swych duchownych, składaną przy ordynacji i na przysięgę senjorów i *członków Konsystorza.* Kościół do modłów swych włącza sprawę pomyślności Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta, a w dni świąt państwowych śpiewa po nabożeństwie modlitwę: Boże, coś Polskę!

Oto najważniejsze myśli projektowanej ustawy, co do której toczą się rokowania z Rządem. Projekt tej ustawy był rozpatrywany na kilku konferencjach m i. *w Łodzi* pod koniec września b. r. Tekst tego prowizorycznego projektu podany był *ściśle poufnie* uczestnikom konferencji z tem, że wszyscy mają go rozpatrzeć celem wypowiedzenia swej opinji o jego zasadach Ks. biskup Dr. Bursche stwierdził, że projekt ten będzie w dalszym ciągu przedmiotem narad z przedstawicielem Min. W.R. i O. P. a po ostatecznem ustaleniu przedstawiony Komisji synodowej do ewent. aprobaty. Niemieckie sfery polityczne Łodzi uważały za właściwe rzecz poufną potraktować raczej publicznie i projektu użyć jako argumentu w pracy politycznej. Że sprawie właściwego *ustosunkowania się ewangelickich Niemców do Polski* zaszkodziły, o tem nie można wątpić. Przyczyniły się jeszcze raz do budzenia nieufności do władz polskich, do szerzenia zamętu, malując niebezpieczeństwo, zagrażające rzekomo kościołowi. Że niektórzy Niemcy podnoszą głos w związku z projektem nie dziwimy się. Jasnem jest bowiem, że żadna władza polska nie puści płazem ewent. pośrednich czy bezpośrednich knowań przeciw Polsce, szkalowania jej władz i jej dobrego imienia. *Nie wiadomo kiedy projekt Ustawy o stosunku* Państwa do Kościoła ewangelicko-augsburskiego będzie ostatecznie opracowany. Kierownictwo Kościoła czuwa nad zabezpieczeniem mu istotnych praw i swobody.

Ew.-Pol.

Nauka religji ewangelickiej w nowem gimnazjum

(Referat ks. prof. Stonawskiego na pierwszem zebraniu Stowarzyszenia prefektów ewangelickich, które odbyło się w Cieszynie dnia 1 i 2 listopada ub. r.)

II.

Na tle drugiego rozdziału o powstaniu pierwszego zboru chrześcijanskiego można mówić o Kościele, — czem jest, jaki musimy spełnić warunek, aby do niego należeć, i jaka jest różnica w nauce o nim między naszym i kościołem katolickim.— Historja o uzdrowieniu chromego (3) daje nam sposobność, aby wspomnieć o darach łaski w pierwszych zborach chrześcijańskich, które apostoł Paweł wylicza w 12 rozdziale 1 listu do Koryntów, a znaczenie ich dokładniej przedstawia w rozdziale 13 i 14 tego samego listu. Ze względu na ruch zielonoświątkowy rzeczy te powinny być omówione. — W rozdziale 4 jest mowa o posiedzeniu Rady najwyższej z jej kapłanami i arcykapłanami; jest tam także zapisane wielkie i ważne słowo: „Niemasz w nikim innym zbawienia", więc na tej podstawie możemy uczniom wytłumaczyć naukę o powszechnem kapłaństwie (1 P. 2,9) i o Jezusie Chrystusie jako jedynym pośredniku między Bogiem i nami.— Wybór siedmiu djakonów (6) powinniśmy wykorzystać, aby młodzieży zwrócić uwagę na nasze djakonaty i wogóle na nasze zakłady dobroczynne, powiedzieć jej także, jak dobroczynność pojmowano w wiekach średnich i jak reformatorowie nauczyli nas pojmować ją lepiej i głębiej. Stosunki społeczne w zborze jerozolimskim, kollekty zbierane przez apostoła Pawła w zborach w Małej Azji postawią nam tę sprawę w odpowiedniem świetle. Na pamięć 1 Kor. 13 dział.— Wielka mowa Szczepana, której główną myślą jest, że Boga nie można zamknąć w żadnej świątyni, każe nam zadać uczniom, względnie powtórzyć z nimi Psalm 139 od wiersza 7 do wiersza 12: „Dokąd ujdę przed Duchem twoim, a dokąd przed obliczem twojem ucieknę? Jeźlibym zstąpił do nieba, jesteś tam, a jeźlibym sobie posłał w grobie, i tameś przytomny. Wziąłlibym skrzydła rannej zorzy, abym mieszkał na końcu morza, i tamby mię ręka twoja prowadziła, a dosięgłaby mię prawica twoja. Albo rzekłlibym: Wżdyć ciemności zakryją mię, — ale i noc jest światłem około mnie, gdyż i ciemności nic nie zakrywają przed tobą; owszem tobie noc jako dzień świeci, ciemności są ci jako światłość".— Historja o Szymonie czarnoksiężniku (8) mimowoli zwraca uwagę na odpusty Katolickie, a w związku z niemi na naukę o czyśćcu, sprzeciwiającą się słowu: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot" (J. 11, 25). i słowu: „Zaprawdę powiadam ci, dziś ze mną będziesz w raju (Łuk. 23, 43).— To też modlitwa była dowodem nawrócenia się Saula: „Albowiem oto modli się" (9, 11), a przecież apostoł pewnie i przedtem już miał zwyczaj modlić się, każe nam mówić o pewnych cechach chrześcijańskiej modlitwy (J. 16, 23) i o jej wysłuchaniu.— Korneljusz przypada do nóg Piotrowi i oddaje mu pokłon (10), a Piotr podnosi go, mówiąc: „Wstań, i jam też człowiek", podobnie jak Paweł w Listrze woła na tych, którzy mu chcieli woły ofiarować (14, 15): „Mężowie, cóż to czynicie? I myśmy ludzie,

Wiadomości z Rosji Sowieckiej

Rzut oka na prace przygotowawcze do żniw w ubiegłym roku.

Sowiety dotychczas stosowały b. surowe kary wobec rolników za wszelki bojkot zarządzeń władz, zmierzających do uzyskania większych zbiorów zboża.

Ponieważ jednak ta metoda zawiodła, czego dowodem w ciągu kilku lat brak zboża i głód, przeto władze uciekły się do znanego w świecie „kapitalistycznym" środka, mianowicie do wysłania wśród rolników specjalnych instruktorów rolniczych, którzy nietylko pouczali ludność, w jaki sposób uprawiać rolę, ale wskazywali na to, że rolnicy przez dobre wykonywanie zarządzeń władz dojdą do zamożności i dobrobytu. Był to radykalny zwrot w dotychczasowej polityce agrarnej, wcale nie w duchu komunistycznym, wywołany głodem i nędzą. Prasa rozpisuje się szeroko na temat dobroczynnych skutków tego kroku, donosząc że nigdzie nie brak obecnie chleba. Dużo jest w tem przesady, bo dzienniki niektóre donoszą, że duże ilości zboża wskutek braku należytej organizacji pracy pozostaje pod gołem niebem. Dalej pisma donoszą, że na dzień 5 sierpnia dzięki energicznym poczynaniom władz 87% ziem przeznaczonej pod zasiew było już zaorane, 66 proc. skoszonego zboża złożono w sterty, 43 proc. wymłócono.

Narazie jednak, jak świadczą liczne listy mieszkańców Rosji o chleb trudno, a prasa, aby odwrócić uwagę od nędzy, będącej wynikiem komunistycznej gospodarki szuka pocieszenia w przyszłości, opartej na pracy świadomego i dobrowolnego na wzór kapitalistyczny swego rolnika.

O współpracy Związku walczących bezbożników z prasą.

Przywódca Z. W. B., Oleszczuk, zamieszcza artykuł w antyreligijnym dwumiesięczniku „Neuland", poświęcony współpracy Z. W. B. z prasą. Skarży się w swym artykule na brak takiej współpracy i niedocenianie jej skutków dla ruchu antyreligijnego. Proponuje przeto powołać pracowników, których zadaniem byłoby utrzymywanie łączności Z. W. B. z prasą, propagowanie pism i wygłaszanie odczytów. Ponadto dla stworzenia jednolitego frontu prasy antyreligijnej domaga się współpracy wszystkich pism antyreligijnych, jak Bezbożnika, Bezwiernika, Neuland i t. p., służenia sobie wzajemnie postanowieniami, informacjami o przebiegu kampanji.

Krok ten był koniecznością z powodu małej popularności antyreligijnej prasy w Sowietach.

Na ten sam fakt zwróciły uwagę inne pisma, skarżąc się na brak powodzenia literatury antyreligijnej.

Praca bezbożników wśród nauczycieli i ludu.

Nr. 4/1933 pisma „Antireligiosnik" uskarża się, że próba urządzenia antyreligijnych kursów dla nauczycieli w Uniwersytecie w Leningradzie nie powiodła się.

Pierwszy werbunek kandydatów z pośród nauczycieli na 3 kursach wynosił 80 osób, a w następnym roku już tylko 30 osób.

Ten nieudany krok skierował ruch antyreligijny na warstwy ludu, które, aby przyciągnąć do siebie, używa się wysoce charakterystycznych sposobów. Oto jeden z przywódców antyreligijnego ruchu takie wypowiedział zdanie do ludu: „Kapitalista nie jest wierzący, nie potrzebuje Królestwa Niebieskiego, gdyż on ma wszystko. Ale biedak, któremu jest źle, wierzy w religję".

Nie potrzeba komentarzy.

Jak utrzymują się w Rosji duchowni.

Pewna osobistość, która wróciła z Rosji, opowiada, co następuje: kapłani spełniają swe czynności, ale liczba ich jest niewielka (10%).

Chleb otrzymuje się na kartki, a ponieważ duchowni są ich pozbawieni, przeto ich życie zależy wyłącznie od miłości zborowników. Każdy wierny, idąc do świątyni, przynosi z sobą dla duchownego paczkę z żywnością, kawałek chleba zawiniętego w zwitek gazety, parę kartofli, trochę kaszy, kilka groszy i t. p. Z tych datków będących wyrazem miłości Chrystusowej wobec

---

tymże co i wy cierpieniom podlegli, którzy wam głosimy ewangelję, abyście się od tych mierności nawrócili do Boga żywego, który uczynił niebo i ziemię i morze" Czy te słowa nie zwracają się przeciwko oddawaniu czci świętym relikwiom i obrazom świętym? (Mat. 4, 10) Należałoby zatem o tem wszystkiem pomówić.— Kiedy po raz pierwszy, a mianowicie z powodu chrztu setnika Korneljusza (11) powstał spór między Piotrem i tymi, którzy byli z obrzezania, to nam to daje sposobność, aby rozprawić się ze sabatyzmem, a to w świetle takich słów: „Sabat dla człowieka uczyniony, nie człowiek dla sabatu dlatego Syn człowieczy jest Panem i sabatu" (Mk. 2, 27, 28), albo: „Niech tedy nikt was nie sądzi dla pokarmu albo dla napoju albo dla święta, albo dla nowin księżyca, albo dla sabatów, co jest cieniem rzeczy przyszłych" (Kol. 2, 16), albo: „Czemu wracacie znowu ku początkowym zasadom świata, mdłym i ubogim, którym znowu jak dawniej w niewolę oddać się chcecie? Zachowujecie dni i miesiące i pory roku i lata. Boję się o was" (Gal. 4, 9—11). Pierwsi chrześcijanie na każdy dzień trwali zgodnie w świątyni (2, 46), a na kilku miejscach jest mowa o tem, że pierwszego dnia w tygodniu (1 Ko. 16, 2), pierwszego dnia po sabacie (20, 7) chrześcijanie schodzili się na nabożeństwa. Należy uczniom wyjaśnić pojęcie sekty, powtórzyć też z nimi porządek roku kościelnego.— Zbór antjocheński wysyła Piotra i Barnabasza w pierwszą podróż misyjną (13), sposobność, aby powiedzieć uczniom, w jaki różny sposób rozszerzano w różnych czasach religję chrześcijańską, powiedzieć im, co już zrobiono i co jeszcze trzeba zrobić na polu misji (Łuk. 14, 23 „Przymuś wnijść". W rozdziale 14 apostoł Paweł mówi, że Bóg „w przyszłych wiekach dopuszczał wszystkim poganom chodzić drogami swemi, jakkolwiek nie zostawił siebie bez świadectwa, dając nam z nieba deszcze i czasy urodzajne, napełniając pokarmem i uciechą serca nasze". Mamy podstawę, aby wskazać na tak zwane dowody, że Bóg jest, i omówić je z uczniami. — Sobór apostolski (15) uchwala rzeczy, których się dzisiaj nikt w kościele nie trzyma. Sobory nas nie obowiązują, chyba tylko w tem, co postanowiły zgodnie z duchem ewangelji i czemu Piotr na soborze apostolskim dał wyraz, kiedy rzekł: „Zakon jest jarzmem, ale wierzymy, że przez łaskę Pana Jezusa będziemy zbawieni, a w ten sam sposób i oni". W tym wypadku jednak Piotr i Jakób, który na soborze zabrał po Piotrze głos i postawił wniosek, aby przecież jakieś jarzmo nałożyć na pogan, nie sprzeciwiają się sobie, mówią tylko każdy o czemś zupełnie innem. Artykuł Piotra odnosi się do wiary, artykuł Jakóba odnosi się do miłości. To jest to samo, co Paweł mówi (1 Kor. 9, 22): „Wszystkim stałem się wszystkiem, aby wszelkim sposobem niektórych zbawić". Jakób to samo: Z miłości ku tym, którzy się gorszą jedzeniem rzeczy splugawionych przez bałwany, i aby żydów nic nie wstrzymywało od przyjęcia Piotrowego artykułu wiary, niech poganie ochrzczeni raczej nie jedzą tych rzeczy! Ponieważ wszystko, co miłujemy na świecie, zmienia się i mija i przychodzi coś innego, co staje się przedmiotem naszej miłości, ponieważ dzisiaj nikogo nie gorszymy tem, co jemy, więc także owo ograniczenie odpadło dla nas. Ale poza tem stoimy na stanowisku: „Papieżowi i soborom nie wierzę".— Stróż więzienia w Filippi pyta się apostoła: „Co mam czynić, abym był

bliźniego, utrzymuje się duchowny wraz z swą rodziną. A gdy coś z tych darów zbywa, przekazuje się je ubogim.

Cierpienie dla Chrystusa, a kościół kat.

Wyświęcony w 1926 r. na biskupa Mińsko-Mogilewskiego, Gloskan, zwrócił dzięki swej energicznej działalności uwagę G. P. U.

Agenci G. P. U. podrzucili w jego domu kompromitujące dokumenty, poczem zarządzono rewizję, na podstawie której w wyniku skazano biskupa Gloskana na 5 i pół roku więzienia. Znosił w więzieniu chłód, głód i zniewagi. Dopiero w 1933 r. podczas wymiany więźniów między Litwą a Z. S. S. R. wymieniono go na komunistów.

W ciężkich chwilach swej niewoli pisał do swych rodziców pełne głębokiej wiary listy. Oto jeden z nich: ...bez woli Boga włos z głowy nikomu spaść nie może, a doświadczyłem na sobie, że wszystko, co nas spotyka jako złe, Bóg ku dobremu prowadzi. Tyle łaski, co w ciągu 5 lat w więzieniu, nigdy nie doznałem. Pobyt w więzieniu należał do największych i najpiękniejszych przeżyć w mojem wewnętrznem życiu.

Osobą b-pa zainteresował się papież; wezwał go do Rzymu i obsypał zaszczytami i dostojeństwami.

Takie same dzieje i cierpienia przechodzą pastorzy, którzy często nawet kończą swój żywot śmiercią męczeńską. Ale jakże inaczej odnoszą się do swych męczenników ewangelicy: nikt nie zatroszczył się losem wdów po 30 poległych za wiarę pastorach, a jeżeli któremu z pastorów udało się zbiec, to nietylko nie doznał serdecznego przyjęcia, ale musiał prosić ze łzami w oczach o chleb.

Obojętność taka nie jest mniejszym grzechem, jak zły czyn. Ta obojętność jest naszą klątwą.

Działalność i zainteresowanie kośc. katol. uwidacznia się jeszcze w tem, że 11 duchownych uzyskano przez wymianę na komunistów. Kto dziś interesuje się 19 uwięzionemi pastorami oraz setkami innych?

Nie daj Boże, abyśmy na siebie ściągnąć mieli wyrok sądu Bożego: „Tegoście nie zrobili"... Mt. 25,45.

---

zbawiony?" A on mu rzekł: „Wierz w Pana Jezusa Chrystusa, a będziesz zbawiony ty i dom twój". Można do tego nawiązać i mówić, co to jest wiara, co to jest usprawiedliwienie z wiary, jakie wiara w życiu wydaje owoce, dlaczego nie uznajemy nauki o usprawiedliwieniu z uczynków i jakie uczynki ma na myśli kościół katolicki, który tę naukę głosi, względnie jak wyglądają czyny, z wiary wypływające (Mat. 15, 11. 17. Jan 4, 21. 24. 1 Tym. 4, 1—4. Żyd. 11, 17—40). Symbole ekumeniczne i księgi symboliczne.— Kiedy apostoł przyszedł do Efezu (19), a znalazł tam uczniów, którzy wiedzieli tylko o chrzcie Janowym. To może służyć za podstawę, aby omówić znaczenie chrztu świętego (także konfirmacji), tak jak nabożeństwo w Troadzie, na którem zebrali się uczniowie na „łamanie chleba", może służyć za podstawę, aby omówić znaczenie sakramentu wieczerzy Pańskiej i wogóle nasze ewangelickie nabożeństwo kościelne i domowe, znaczenie jego i cel (porównać z mszą katolicką).

Ostatnie rozdziały tak dramatycznie przedstawiają rozwój wypadków, że szkoda byłoby przerywać je jakiemikolwiek, choćby najbliżej z niemi związanemi uwagami.

Na zakończenie możnaby omówić wielką miłość Bożą, objawioną w Chrystusie Jezusie, którą i w Dziejach Apostolskich wszędzie było można oglądać, miłość w tem wyższem, teologicznem znaczeniu, która jakby w jednem pierścieniu łączy w sobie wszystkie własności Boże, i te własności Boże dopiero przez nią nabywają dla nas odpowiedniej wartości. Cóż wieczność, cóż sprawiedliwość, cóż wszechobecność Boża bez tej jego miłości?

Ewangelja a młodzież.

Młodzież, której w szkole nie wolno nauczać religji szuka łączności z Bogiem i słowa Bożego wbrew zakazom władz szkolnych.

Nie może ona pogodzić się z narzuconym jej ateistycznym poglądem na świat, na istnienie tylko odwiecznej materji zamiast Boga, na przypadkowość w wszechświecie zamiast harmonji i celowości, na istnieniu tylko praw człowieka — a nie Boskich.

To też pewien pracownik na niwie Pańskiej, J. Göttling opowiada, że nigdy nie garnęła się do niego młodzież, aby usłyszeć Słowo Pańskie, jak obecnie. Tęsknota za żywym Bogiem, za społecznością z Panem nigdy chyba nie znalazła piękniejszej i żarliwszej formy, jak obecnie. Jest to jeszcze jeden dowód więcej, że człowiek nie może żyć samym tylko chlebem, ale Słowem Boga Żywego.

OBCHÓD

15-letniej rocznicy Niepodległości Państwa Polskiego w Ewangelickim Djakonacie Społecznościowym w Więcborku Pom.

W ostatnim tygodniu mieliśmy dużo uroczystości: dwie z nich z okazji święta Reformacji i 450-letniej rocznicy urodzin Reformatora, a oto znów jedna. Flagi wywieszone na domach naszego zakładu oraz w całem mieście kazały się domyśleć, że tym razem jest to święto państwowe. Był to 11 listopada 15-ta rocznica owej pamiętnej chwili, kiedy Polska powstała do nowego życia!

Uroczyste nabożeństwo w kaplicy zakładowej Djakonatu, na którem byli obecni członkowie naszych zgromadzeń i osoby, należące do Zakładów naszej Instytucji, odprawił w nieobecności chorego ks. proboszcza Munda ks. pastor Lassahn, rektor seminarjum misyjnego zgromadzenia Braci-Djakonów.

Duszpasterz obrał za podstawę swego przemówienia teksty, następujące:

„Szukajcie też pokoju miastu temu, do któregom was przeniósł, a módlcie się za nie Panu; bo w pokoju jego będziecie mieli pokój" (Jeremjasz XXIX,7).

„I uczynił z jednej krwi wszystkie narody ludzkie, aby mieszkały w całem obliczu ziemi, zakreśliwszy im czasy naprzód postanowione i granice ich zamieszkania".
(Dzieje Apostolskie XVII.26).

„Napominam tedy przedewszystkiem, aby czynione były błagania, modlitwy, prośby i dzięki za wszystkich ludzi; za królów i za wszystkich przełożonych, abyśmy cichy i spokojny żywot wiedli we wszelkiej pobożności i uczciwości, albowiem to rzecz dobra i przyjemna przed Bogiem Zbawicielem naszym, który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i przyszli do poznania prawdy." (Do Tymoteusza II.1-4),

przyczem starał się rozwinąć dwie myśli:

I. Prawo Polski do samodzielności:

a) z punktu widzenia etnograficznego,
b) roli, jaką odgrywała i odgrywa w dziejach świata:

II. Nasze obowiązki i zadania:

1 a) Nie jakiś ślepy los powołał Polskę do nowego życia, ale Bóg jako odpowiedź na wielokrotne modły, jakie zanosili do Niego Polacy. Zresztą skoro tak nieliczne stosunkowo narody jak Serbja, Rumunja, Czechosłowacja mają swoje niepodległe państwo, to czemuż nie ma go mieć naród 30 miljonowy?!

b) Polska już niejednokrotnie odgrywała decydującą rolę w dziejach Europy, np.: zwycięstwo Sobieskiego pod Wiedniem i ocalenie przez to chrześcijaństwa, a ostatnio już po wskrzeszeniu Polski Niepodległej powstrzymanie nawały bolszewickiej. Kto, wie, czyby inne Państwa zdołały oprzeć się zwycięzkim bolszewikom, i czyby dziś w Europie nie powiewały flagi z czerwoną gwiazdą!

III. Z kolei wyjaśnił ks. pastor na podstawie Słowa Bożego, że Bóg wykreśla granice (Dzieje Apostolskie 17), i dlatego winniśmy to przyjąć z ręki Bożej, że znaleźliśmy się w Państwie Polskim. Na podstawie odpowiednich wersetów z Pisma Świętego wyłożył nam mówca obowiązki obywatelskie: Poza płaceniem podatków powinniśmy w miarę możności starać się swemi środkami przyczyniać do łagodzenia nędzy swych współobywateli cielesnej i duchownej, jednem słowem: mieć dobro Państwa na celu. Do tej dziedziny zalicza się przeciwdziałanie wszelkiej krytyce istniejących stosunków i przejawom niezadowolenia.

Pozatem powinniśmy gorliwie modlić się za Rząd, (którą to sprawę zresztą członkowie naszych zgromadzeń mają na swoich listach modlitewnych jako specjalny przedmiot), aby go Pan Bóg oświecił, by mógł sprostać swym trudnym zadaniom.

Modlitwą dziękczynną za wskrzeszenie Polski i przyczynną za Pana Prezydenta, Pana Marszałka Polski Piłsudskiego, Ministrów i wszelkie Władze Państwowe i naszego miasta zakończył ks. pastor nabożeństwo.

Po obiedzie świątecznym w naszem seminarjum Braci-Djakonów odbyła się jeszcze pogadanka na temat dzisiejszej Uroczystości. Uświadomiliśmy to sobie, jak wielka jest łaska Boża, że pod opieką naszych Władz Państwowych możemy tak spokojnie żyć i pracować.

Gdy następnie uklęknięto do modlitwy jedna osoba, obcopoddana, prosiła Boga o przebaczenie, że tak mało modliła się za Polskę.

Im dłużej przebywam w naszem seminarjum, tem lepiej uświadamiam sobie jego rolę wychowawczą i w dziedzinie szerzenia zdrowych poglądów na Państwo. I nie może być inaczej! Pobyt w Instytucji, której normą postępowania jest Pismo święte, regulujące wszelkie dziedziny życia ludzkiego, nie może pozostać bez wpływu na niepolaków. Niejeden wyzbędzie się tu swych uprzedzeń, i wracając po ukończeniu seminarjum do swych rodaków Niemców czy Rusinów, będzie tworzył tamę czynnikom antypaństwowym.

Oby Bóg dał łaskę, aby każdy z nas wedle możności przyczynił się do tego, by w myśl wielkiego poety Mickiewicza: „O ile powiększycie i polepszycie dusze wasze, o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice wasze".

„z trudu naszego i znoju
Polska powstała by żyć!"

(—) A. Schajer.

Korespondencja z Łodzi

GWIAZDKA DLA BIEDNYCH.

Staraniem Sekcji Opieki nad Biednymi Stowarzyszenia Polek Ewangeliczek, urządzono i w tym roku gwiazdkę dla biednych. Zadanie Sekcji nie było łatwe, gdyż nędza w Łodzi się wzmaga, a środki kurczą się nieustannie. Na długo więc przed Bożem Narodzeniem rozpoczęto już zbiórkę gotówki i odzieży. Ogółem zebrano przeszło 4 0 zł., dość dużo ubrań i obuwia. We wtorek dnia 9 grudnia w sali Organizacji Polaków Ewangelików rozdano dary. Na rozpoczęcie uroczystości ks. T. Wojak przemówił do zebranych i zmówił modlitwę. Obdarzono 61 rodzin. W ten sposób Sekcja Opieki nad Biednymi w miarę swych sił i najlepszych chęci wywiązała się ze swego zadania, za co składa się jej niniejszem serdeczne „Bóg zapłać".

GWIAZDKA DLA DZIECI.

Zwyczajem lat ubiegłych urządzono i w tym roku gwiazdkę dla dzieci Szkółek Niedzielnych. Dnia 17 grudnia w sali Organizacji Polaków Ewangelików zgromadziła się przy oświetlonej choince dziatwa z naszych sześciu Szkółek Niedzielnych z rodzicami i nauczycielstwem. Uroczystość rozpoczęto kolędą „Bóg się rodzi..." następnie przemówił do zebranych ks. T. Wojak. Dzieci Szkółki Niedzielnej odegrały na scenie obrazek: inscenizację II r. Ew. Łukasza, potem nastąpiło rozdanie darów pomiędzy 190 dzieci. Rozdzielono paczki z przyborami szkolnemi, zabawkami, słodyczami i odzieżą. Za zorganizowanie tej miłej uroczystości należy się Paniom Opiekunkom jak i Nauczycielstwu serdeczne „Bóg zapłać".

GWIAZDKA ZBORU SZKOLNEGO.

Weszło już w zwyczaj, że Zbór Szkolny urządza corocznie gwiazdkę, lecz nie sobie, a jednej z najuboższych rodzin ewangelickich. Na dzień przed wigilją udała się młodzież z ks. prefektem T. Wojakiem do owej rodziny. Zaniesiono kilka ubrań, cztery pary obuwia, zabawki, książki, słodycze i trochę gotówki, zebranej wśród młodzieży szkolnej na ten cel. W tym roku rodzina nasza miała smutne święta, gdyż do domu ich zawitała śmierć. Tegoż dnia po południu ks. T. Wojak pogrzebał zmarłą.

GWIAZDKA W ŚWIETLICY.

Istniejąca od zeszłego roku Świetlica dla dzieci szkół powszechnych po raz drugi obchodzi swą gwiazdkę. Dzięki staraniu Sekcji Opieki nad Młodzieżą w czwartek dn. 28 grudnia zgromadziła się dziatwa przy pięknie zastawionych stołach. Zebranie rozpoczął modlitwą ks. Wojak, dzieląc się następnie z zebranymi opłatkiem. Po odśpiewaniu kolędy, delegacja Zboru Szkolnego wręczyła na ręce ks. A. Hauptmana książki i gry zebrane wśród młodzieży gimnazjalnej jako upominek gwiazdkowy dla Świetlicy. W czasie podwieczorku śpiewano kolędy, a kilkoro dzieci wypowiedziało wiersze. Potem nastąpiło rozlosowanie dwóch fantów, dużej lalki i gry, ofiarowanych przez p. M. Plichman dla dzieci na gwiazdkę. Wieczór zakończono jak każde zebranie Świetlicy pieśnią „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

Ks. Tadeusz Wojak.

Ś. † p. Juljusz Grosse

Kronika z Krakowa.

W piątek, dnia 15 grudnia 1933 r. żegnał zbór krakowski jednego z najzasłużeńszych swych członków, swego kochanego kuratora ś. p. Juljusza Grosse, który dnia 13 grudnia odszedł do wieczności. Ze zgasłym zstąpił do grobu jeden z ostatnich przedstawicieli dawnego ewangelickiego patrycjatu krakowskiego.

Ś. p. Juljusz Jakób Grosse urodził się dnia 17 grudnia 1861 r. w Krakowie, jako syn znanego obywatela, kupca i właściciela winnic Juljusza Fryderyka i małżonki jego Wilhelminy z Klugów. Początkowo zamierzał poświęcić się wyłącznie sztuce, jako utalentowany artysta-malarz, jednakże te jego marzenia nie zostały urzeczywistnione, gdyż skutkiem niespodziewanej śmierci swego brata, musiał stanąć na czele ojcowskiej, szerokiemu ogółowi znanej, firmy. Nie porzucił jednak całkiem swej umiłowanej sztuki i każdą wolną chwilę spędzał w swej malarskiej pracowni. W życiu zborowem wcześnie począł brać czynny udział. W roku 1907 wszedł do Zastępstwa Zborowego, był przez kilka lat skarbnikiem zborowym, wreszcie kuratorem zboru. Kiedy skutkiem choroby, która go na cztery lata przykuła do łoża boleści, musiał złożyć ten urząd, wdzięczny zbór w uznaniu Jego długoletniej owocnej pracy zamianował Go kuratorem honorowym. Ostatnie lata Jego życia były wielkim zmaganiem się z ciężką chorobą, w której daremnie szukał pomocy i wyzdrowienia. Duch Jego ochotny rwał się jeszcze do pracy, do działania, niestety ciało słabe nie pozwalało mu dźwignąć się z łoża. Wreszcie Bóg miłościwy położył kres Jego cierpieniom, odwołując Go do lepszego świata. Pozostawił żonę Annę z Ripperów, dwóch synów, dwie córki, siostry i licznych krewnych. Pogrzeb Jego odbył się przy licznym nader udziale nietylko zborowników, ale szerokich warstw społeczeństwa krakowskiego. Kościół wypełnił się aż po brzegi, ponadto wielu zmuszonych było pozostać przed bramą, nie mogąc już dostać się do wnętrza. Oprócz miejscowych księży i kapelana wojskowego wzięli udział Ks. Paweł Nikodem z Ustronia i Ks. Ludwik Zaunar z Łodzi. Liturgję odśpiewał Ks. Nikodem, kazanie wygłosił Ks. Dr. Niemczyk, w czasie nabożeństwa odśpiewał chór T-wa Młodzieży pieśń: „Bliżej o bliżej", poczem wśród żałobnych tonów organ wyniesiono trumnę z kościoła i długi orszak pogrzebowy ruszył na cmentarz rakowicki. Po złożeniu trumny w grobowcu, modlitwie i pobłogosławieniu zwłok, przemówili jeszcze w krótkich, ale bardzo serdecznych słowach: Ks. Nikodem imieniem rodziny i Ks. Zaunar.

Bóg pociechy niech napełni zasmuconych swym pokojem i radosną nadzieją żywota wiecznego. „Albowiem utrapienia teraźniejszego czasu nic nie znaczą w porównaniu z tą chwałą, która się ma objawić w nas".

X. K.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Przypominamy, że LEKCJE RYTMIKI rozpoczynają się 15 stycznia r. b. o godz. 18.30 w sali gimnazjum Wazówny.

Osoby, które chciałyby się jeszcze pisać, zechcą zgłosić się w tym dniu na miejscu do kierowniczki kompletu.

„Z FILADELFJI"

Dnia 14 stycznia (w niedzielę) o godz. 18,30 w lokalu Koła (ul. Foksal 13) kol. Trenkler Ryszard wygłosi referat

p. t. **„Ideał chrześcijańskiego małżeństwa"**

Po referacie dyskusja. Goście b. mile widziani!

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— Od dwudziestu lat trwająca nienawiść między dwoma bratniemi narodami słowiańskiemi na Bałkanach zaczyna ustępować miejsca wzajemnemu porozumieniu. Niedawno Król Jugosławji Aleksander odwiedził Króla bułgarskiego w Euksinogradzie nad Czarnem Morzem. Obecnie Król Bułgarski Borys III wraz z królową zjeżdża z wizytą do Belgradu, stolicy Jugosławji.

— W Cieszynie Stowarzyszenie Niewiast Katolickich otrzymało pozwolenie starostwa na zbiórkę publiczną ofiar na swoje cele. W paru wypadkach ewangelicy, nagabywani na ulicach przez katolickie kwestarki odmówili złożenia ofiar, z tego powodu — naszem zdaniem całkiem niesłusznie — oburza się „Gwiazdka Cieszyńska" — zapominając, że — jak zaznacza „Poseł Ewangelicki" — gdy o pozwolenie na takąż zbiórkę starało się Tow. Pol. Młodzieży Ewangelickiej — Starostwo go nie udzieliło, jako na sprawy ściśle wyznaniowe, i zbierano ofiary, ale tylko przed swoim kościołem.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego
za czas od 1. I. do 7. I. r. b.

Ochrzczono: 3 chłopców i 2 dziewczynki.

Śluby: Tadeusz Ludwik Kraskowski z Renatą Cybe, Fryderyk Franciszek Mackerodt z Lettą Dzięcioł, Jan Mieczysław Baranowski z Zofją Paschke, Bazyli Czeboterjan z Marją Henryką Umuch, Witold Jakób Machlejd z Eleonorą Haliną Derżniakiewicz.

Zmarli: Karolina Finkelsztejn l. 69, Amalja Ludwika Zychowicz z d. Kyburg, wdowa l. 76, Berta Hampel z d. Busse l. 78, Anna Paulina Wawrzyniecka I voto Zühlke ur. Heintze l. 83, Marja Pawlikowska 16 godzin.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 14 stycznia — II niedziela po Epifanji.

godz. 9 rano, naboż. w kapl. szpitalnej, *ks. wik. Gumpert.*
„ 11 rano, naboż. w świetlicy (Wolska), *ks. w. Matz.*
„ 11.30 r., naboż. w języku polskim, *ks. pastor Loth.*
godz. 5 pp. naboż. wieczorne (sala konf.) *ks. w. Gumpert.*
Dn. 18 stycz., 8 w., nab. bibl. (s. konf.) *ks. w. Matz.*
„ 19 „ 9 r. nab. komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 14.I. w II niedz. po Epif. nab. odprawi ks. F. Gloeh.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 14. I do 20. I 34 r.

Codziennie rano od 7 — 8 audycja poranna.

Niedziela dn. 14. I. 34 r. 12.15 Poranek Symfoniczny z Filh Warsz. 14.00 „Pogadanka rolnicza" 14.15 Odczyt 14.30 Muzyka ludowa 15.00 Odczyt 15.20 Transm. z Poznania 16.00 Słuchowisko dla dzieci 16.30 Kwadrans słynnych artystów 16.45 Nowela 17.15 Muzyka ludowa 18.00 Słuchowisko ze Lwowa 18.40 Recital śpiewaczy 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży 19.50 Płyty 20.00 Transm. z Pragi Czeskiej 21.10 Feljeton 21.25 „Na wesołej lwowskiej fali" 22.35 Muzyka.

Poniedziałek, dn. 15. I. 1934 r. 12.05 Muzyka 15.55 Pieśni 16.01 Koncert z Poznania 16.40 Lekcja francuskiego 16.55 Muzyka 17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza" 18.00 Odczyt 18.20 Płyty 19.05 Rozmaitości 19.25 Odczyt 20.00 Koncert wieczorny 21.00 Feljeton 21.15 Koncert 22.00 Muzyka.

Wtorek dnia 16. I. 1934 r. 12.05 Transmisja ze Lwowa 15.40 Chór Juranda 15.55 Recital fortepianowy 16.25 Skrzynka P. K. O. 16.40 Odczyt 16.55 Recital śpiewaczy 17.20 Trio a-mol J. Brahmsa 17.50 „Bieżące wiadomości rolnicze" 18.00 Odczyt 18.20 Skrzynka muzyczna 18.35 Muzyka jazzowa 19.25 Odczyt 20.00 Feljeton muzyczny 20.15 „Otello" — opera Verdi'ego z płyt 23.05 Muzyka.

Środa dn. 17. I. 1934 r. 12.05 Muzyka 15.40 Arje i pieśni 15.55 Tańce ludowe 16.10 Program dla dzieci starszych 16.40 Skrzynka pocztowa 16.54 Koncert 17.34 Recital śpiewaczy 18.00 Odczyt 18.20 Koncert 19.25 Feljeton liter. 20.00 Koncert 20.30 Piosenki 21.00 „Feljeton karnawałowy" 21.15 Koncert 22.00 Muzyka.

Czwartek dnia 18. I. 1934 r. 12.05 Muzyka 12.35 Koncert 15.40 Muzyka 16.40 Odczyt 16.55 Koncert 17.25 Recital śpiewaczy 17.50 „Nowiny rolnicze" 18.00 Odczyt 18.20 Słuchowisko 19.25 Odczyt 19.40 Komunikat śniegowy 20.00 Muzyka 21.00 „Skrzynka pocztowa techniczna" 21.15 Koncert 22.00 Muzyka.

Piątek dn. 19. I. 1934 r. 12.05 Muzyka jazzowa 15.40 Orkiestra ludowa 16.55 Duety wokalne 17.20 Reportaż muzyczny ze Lwowa 17.50 „Pogadanka rolnicza" 18.00 Odczyt 18.20 Audycja karnawałowa 19.25 Feljeton 20.00 Pogadanka muzyczna 20.15 Koncert z Filh. Warsz. 22.40 Muzyka.

Sobota dn. 20. I. 1934 r. 12.05 Orkiestra salonowa 15.40 „Skrzynka strzelecka" 16.00 Audycja dla chorych 16.40 Lekcja francuskiego 16.55 Sonaty 17.50 „Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej" 18.00 Reportaż 18.20 Koncert muzyki żydowskiej 19.25 Recytacje poezyj 20.00 Koncert muzyki lekkiej 21.00 „Skrzynka pocztowa techniczna" 21.20 Koncert Chopinowski 22.00 Odczyt 22.15 Muzyka 23.05 Muzyka.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha B. W. N. Al. Jerozolimskie 41. tel. 9.90-05 lub w mieszkaniu: Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa, Puławska 4. tel. 8. 90-15.